

ZMARLI **KŁĘKAŁ TYLKO PRZED BOGIEM JERZY NARBUTT**

(12 PAŹDZIERNIKA 1925 – 31 MAJA 2011)

Kiedy umarł w Warszawie Twórca hymnu „Solidarności” nie było rozgłosu. Wiadomość o Jego śmierci nie trafiła na pierwsze strony gazet, portali internetowych. Tu i ówdzie pojawiły się krótkie noty wspomnieniowe, bo ci, którzy Go poznali zapamiętają Go na zawsze. Pomyślałem, jakie życie taka śmierć. Żył cicho, na skraju toczącej się rzeczywistości, potrafiąc jednak odcisnąć na niej niezatarte znamię. Był fenomenem – niezwykłym przypadkiem człowieka pokornego i dumnego zarazem. Poznałem Go w redakcji tygodnika „Ład”. Publikował u nas swoje felietony. Pojawiał się raz w tygodniu. Przenikliwym spojrzeniem spoglądał na nas, młodych, pełnych zapału. Czasem rzucał jakieś wspomnienie powstańczej Warszawy. Jej obraz nosił w sobie każdego dnia.



Skromnej postury, delikatny nie nadawał się do dowodzenia antykomunistyczną rewoltą. Wniósł w nią wkład, na swój poetycki sposób. Napisał słowa, które – opatrzone muzyką Stanisława Markowskiego – stały się hymnem potężnego związku zawodowego:

Solidarni, nasz jest ten dzień,
A jutro jest nieznane,
Lecz żyjmy tak, jak gdyby nasz był wiek;
Pod wolny kraj spokojnie kładź fundament.
A jeśli ktoś nasz polski dom zapali,
To każdy z nas gotowy musi być,
Bo lepiej byśmy stojąc umierali,
Niż mamy klęcząc na kolanach żyć.
Solidarni, nasz jest ten dzień;
Zjednoczmy się, bo jeden jest nasz cel!

Po jego śmierci – w komunikacie PAP – przypomniano, że miał niemały, ale też – dodajmy – szerzej nieznaną dorobek: *Jerzy Narbutt był autorem kilku zbiorów opowiadań, tomów wierszy, licznych artykułów i esejów. Wśród napisanych przez niego utworów prozatorskich znajduje się przede wszystkim kilka tomów nowel m.in. „Debiut i inne opowiadania”, „W mieście wesele”, „Znowu zakwitnie listopad”, „Benefis” i powieść „Ostatnia twarz portretu”, pierwotnie wydana w drugim obiegu w 1981 roku. Drugie wydanie wyszło po latach, dopiero w 2002 r. Napisał również m.in. „Uciec z wieży Babel”, „Awantury polemiczne”, „Od Kraświewskiego do Parnickiego”, „Spory o słowa, spory o rzeczy”, „Dwa bunty” i „Wyrzucony na brzeg życia”.*

[...] Jerzy Narbutt zadebiutował jako prozaik w roku 1957 na łamach „Tygodnika Powszechnego”. W roku 1975 Narbutt podpisał List 59 przeciw zmianom w Konstytucji PRL,

za co został objęty zakazem druku i publikował w wydawnictwach tzw. drugiego obiegu m.in. w pismach „Zapis”, w „Spotkaniach”, „Opinii”. Współpracował z prasą katolicką, przez wiele lat przede wszystkim z tygodnikiem „Ład” – aż do jego upadku w 1994 r.

Podano podstawowe fakty z życia: Urodził się 12 października 1925 roku w Warszawie w rodzinie o tradycjach patriotycznych

- jego dziadek Ferdynand był uczestnikiem Powstania Styczniowego. Narbutt studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego, m.in. u prof. Władysława Tatkiewicza. Przeszłość rodziny pisarza związana była z Kresami. Rodzinne gniazdo Narbutta to Szyrwinty, majątek ziemski po stronie Litwy Kowieńskiej. Świadczenia rodzinne z Kresów zadecydowały o kresowej tematyce wielu jego utworów literackich. Większość życia spędził jednak w Warszawie, gdzie przeżył i Wrzesień 1939 roku i Powstanie Warszawskie. Po 1945 roku przez sześć lat ukrywał się, zagrożony poborem do ludowego wojska (orzeczono, że jest zdolny do służby, mimo trapiących go od dzieciństwa chorób). Aresztowany i osadzony w więzieniu, wyszedł dzięki amnestii. W latach stanu wojennego ponownie ukrywał się, tym razem przed internowaniem, m.in. w klasztorach w Serpelicach i Lubartowie. Przypomniano też: Był laureatem nagrody literackiej im. Leszka Proroka, posiadaczem lauru poetyckiego „Białego Pióra” w Płocku, nagrody specjalnej ministra kultury i dziedzictwa narodowego. W roku 2007 prezydent Lech Kaczyński odznaczył go Komandorią Orderu Odrodzenia Polski.



Fot. P. Życieński



Fot. P. Życieński

Nie mogę do tego nie dodać, że odszedł od nas dumny warszawiak i Polak. Ta duma nigdy nie prowadziła Go do wyniosłości, lecz do służby innym. Nigdy nie ugiął kolan przed możnymi i mocarzami świata tego. Klękał tylko przed Bogiem.

Żegnaj Jurku! Niech Pan da Ci niewiedzący laur chwały.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 6 czerwca.

Po Mszy św. w Jego ulubionym sanktuarium św. Andrzeja Boboli został pochowany na cmentarzu katolickim na ul. Wolskiej. Warto zatrzymać się tam przy Jego grobie.

JAN M. RUMAN